

Magdalena – początek końca

17 marca 2019

Magdalena to historia wydarzenia, które bezpośrednio ukształtowało to, co nazywamy kompromisem Okrągłego Stołu a jego legenda rozpala wyobraźnię polityków, dziennikarzy i badaczy z zakresu historii współczesnej polityki, psychologii komunikacji i ma nadal szeroki wpływ na życie wielu Polaków po 1989 r.

To także miejscowość położona na południowy – zachód od Warszawy, która stała się świadkiem ważnych wydarzeń a konkretnie chodzi o leżącą w tej miejscowości, będącą w posiadaniu resortu MSW willę o numerze 151 strzeżoną przez żołnierzy nadwiślańskiej jednostki MSW. Tutaj zajeżdżały busy, które przywoziły obradujących przedstawicieli władz PRL i związkowców skupionych wokół Solidarności (spotkań było ok. 13. Miały miejsce od września 1988 r. do marca 1989 r.). Łącznie w rozmowach w Magdalence uczestniczyły 42 osoby. Ze strony rządowej byli to: gen. Czesław Kiszczak, Stanisław Ciosek, Artur Bodnar, Jan Janowski, Jan Jarliński, Mieczysław Krajewski, Harald Matuszewski, Jerzy Ozdowski, Romuald Sosnowski, Bolesław Strużek, Jan Szczepański, Tadeusz Szymanek, Stanisław Wiśniewski, Andrzej Gdula, Bogdan Królewski, Janusz Reykowski, Aleksander Kwaśniewski, Ireneusz Sekuła, Jerzy Uziębło, Władysław Baka, Jan Błuszkowski i Leszek Grzybowski.

Ze strony kontraktowej opozycji udział brali: Lech Wałęsa, Andrzej Stelmachowski, Władysław Frasyniuk, Lech Kaczyński, Władysław Liwak, Tadeusz Mazowiecki, Jacek Merkel, Alojzy Pietrzyk, Edward Radziewicz, Bronisław Geremek, Mieczysław Gil, Witold Trzeciakowski, Adam Michnik, Zbigniew Bujak, Jacek Kuroń, Andrzej Wielowieyski, Ryszard Bugaj; ponadto udział brali też przedstawiciele Kościoła katolickiego: ks. Alojzy Orszulik, ks. abp Bronisław Dąbrowski, ks. bp Tadeusz Gocłowski. Materiał operacyjny z tych wydarzeń został

stenografowany przez oficerów z MSW Krzysztofa Leskiego i Krzysztofa Dziubińskiego a ponadto nakręcono filmy na taśmie WHS, wykonane na polecenie Kiszczaka, które opublikowano w 1999 r. Spotkania były protokołowane również przez Kazimierza Kłodę i Jacka Ambroziaka. Do 15 września 1988 r. rozmowy toczyły się w warszawskiej willi „Zawrat” przy ulicy o tej samej nazwie, z których zachowały się nagrania wykonane częściowo z ukrycia przez oficerów MSW. Na nagraniach widać wznoszących toasty Lecha Wałęsę i Stanisława Cioska, który jednocześnie kurtuazyjnie wita księdza Alojzego Orszulika. Gdy przeniesiemy się później do obiektów rządowych zobaczymy jak do tej pory zagorzali wrogowie jedzą, piją i planują wspólną przyszłość jakby znali się od lat i mogli sobie ufać.

W ten sposób bratali się przedstawiciele dwóch obozów z jednej strony opresyjnej władzy komunistycznej a z drugiej opozycji choć trzeba zauważyć, że uczestnicy rozmów w „Zawracie” byli to ludzie, którzy mieli w różnych okresach związki z bezpieczeństwem (L. Wałęsa tw. „Bolek”, ks. Alojzy Orszulik tw. „Pireus”, Krzysztof Skubiszewski tw. „Kosk”) o czym nie mógł nie wiedzieć podejmujący ich w charakterze gospodarza Kiszczak.

Aby zrozumieć jakie były źródła tych rozmów trzeba sięgnąć do genezy tych przemian a mianowicie połowy 1982 r. Wtedy władze PRL na fali wprowadzonego rok wcześniej Stanu Wojennego realizowały plan przetrwania na zasadzie „co będzie to będzie”. Ugruntowana systemowo centralnie planowana gospodarka, ideologiczna cenzura, permanentna inwigilacja były to czynniki, które ewidentnie powodowały gigantyczne braki zaopatrzeniowe w towary pierwszej potrzeby a także niszczyły podstawowe wolności obywatelskie. System gospodarczy RWPG nieuchronnie stawał się bankrutem powodując wzrost niezadowolenia społecznego a tym samym przyczyniając się do gwałtownego wzrostu ruchów opozycyjnych takich jak NSZZ Solidarność. Jak wspominał śp. prezydent Lech Kaczyński i nie trudno się z nim nie zgodzić: „Stan Gospodarki posadził władze przy okrągłym stole”. Stan gospodarki krajów RWPG jak i Polski

Ludowej był w opłakanym stanie.

Potwierdzało to zadłużenie ekipy Gierka a później długi premiera Mieczysława Rakowskiego wobec Międzynarodowego Funduszu Walutowego i Klubu Paryskiego oraz innych wierzycieli zagranicznych. Zadłużenie sięgało kwoty 42,3 mld dolarów. Już w 1981 r. ekipa Jaruzelskiego apelowała do Klubu Paryskiego aby odroczył spłatę kolejnej raty kredytu z uwagi na brak środków budżetowych. Nie lepiej było u progu przełomu 1988 i 1989 roku gdy rozmowy w Magdalence wkraczały w decydującą fazę bo MFW zagroził rządowi Rakowskiego że wstrzyma transzę kolejnej pożyczki w kwocie 150 mln dolarów pozwalającej funkcjonować strukturom państwa. Międzynarodowy Fundusz Walutowy i Klub Paryski pod naciskiem USA zagroziły że jeśli nie zostaną wprowadzone reformy wolnorynkowe, wolność wypowiedzi, zgromadzeń, zniesienie cenzury to będą utrzymane sankcje. Nawet ZSRR poprzez RWPG wstrzymało pomoc dla Polski w kwocie 300 mln dolarów. Sytuacja wydawała się dramatyczna dla całego obszaru wpływów ZSRR szczególnie dla Polski Ludowej. Wysyłane instrukcje z Kremla były jednoznaczne; utrzymać jak największy wpływ w każdej sferze funkcjonowania systemu. Powiewem zmian była Pierestrojka Gorbaczowa która od 1985 r. zaczęła się rozlewać do krajów satelickich ZSRR dając przyzwolenie na reformy gospodarczo-społeczne. Z takim obrotem nieuchronnych wydarzeń musiała się zmierzyć peerelowska nomenklatura trzymająca władzę, która za darmo nie zamierzała oddać władzy nikomu a tym bardziej środowiskom patriotyczno-ideowym. Właśnie wiosną 1986 r. (przez kilka dni obradowała w Magdalence) została powołana do życia tzw. Trójka Kiszczaka złożona z trzech zaufanych jego współpracowników a jednocześnie członków Komitetu Centralnego; Stanisława Cioska, przedstawiciela MSW generała Władysława Pożogi i Jerzego Urbana rzecznika rządu, który raportował ustalenia zespołu bezpośrednio do I sekretarza KC PZPR Wojciecha Jaruzelskiego.

Patronat nad wielką Trójką oczywiście objął Czesław Kiszczak – co dobitnie świadczy o roli służb w całym procesie – który

odpowiadał za postępy prac zespołu przed generałem Jaruzelskim. Wnioski, które zostały umieszczone w raporcie na ponad dwa lata przed rozmowami z opozycją wskazywały na to co zostało później przypieczętowane przy okrągłym stole a mianowicie to, że należy podzielić się władzą z opozycją. Jak relacjonuje sekretarz Kiszczaka major Dubiński że gdy z raportem udali się do Jaruzelskiego gen. Pożoga i Ciosek ten przyjął ich bardzo agresywnie i po prostu wyrzucił obu towarzyszy za drzwi. Ten fragment raportu jest bardzo wymowny: „nie można uchronić obecnej ekipy od upadku a być może nie można nawet odwlec przesilenia do końca 1989 r., ani, że nie leżałoby to w interesie Polski i socjalizmu. Sądzymy, że żadne kierownictwo PZPR nie może nadal zachować w ręku całej władzy i musi przystać na jej realny podział a powinno tego dokonać na tyle wcześniej aby móc zabezpieczyć pozycję dominującą PZPR w warunkach dokonanego i przekształcającego się potem podziału władzy. Czym wcześniej tym lepiej gdyż stale tracimy w realnym układzie sił. Przyzwolenie na podział władzy związane ze współodpowiedzialnością umiarkowanej opozycji i ludzi Kościoła może nas po pewnym czasie wzmocnić na tyle że zdołamy zachować swój okrojony stan posiadania”.

Jednocześnie z Moskwy dochodziły sygnały mówiące jak Kreml widzi przyszłość krajów swojej strefy wpływów co naświetla w swoich wspomnieniach dysydent Włodzimierz Kriuczkow (do 1988 r. naczelnik I Zarządu KGB, a następnie przewodniczący Komitetu Bezpieczeństwa ZSRS). Ten scenariusz wskazywał, że w krajach Europy Środkowo-Wschodniej miałyby się ukształtować rządy koalicyjne złożone z komunistów i umiarkowanej opozycji. Do rozmów jako przedstawiciel opozycji został zaproszony nie kto inny jak Adam Michnik co budziło obawy Jaruzelskiego że zostanie pozbawiony swojej strefy wpływów i wszystkimi możliwymi sposobami administracyjnymi i politycznymi wykluczał go z rozmów w Magdalence a później Okrągłego Stołu. Już wiosną 1988 r. a więc na kilka miesięcy przed rozmowami w Magdalence Michnik został zaproszony przez dyplomację Kremla do Moskwy. Tam pod przykrywką prelekcji dla moskiewskich filmowców miał

dać wykład (czy Michnik zrobił jakiś film?).

Szyfrujący depesze strony radzieckiej pod kryptonimem „Wisła” w styczniu 1989 r. tak donoszą: „Nie powinniście nam przeszkadzać w kontaktach z polskimi intelektualistami. Znaczna część z nich przeszła do opozycji na skutek błędów w polityce PZPR i niewłaściwych ocen poszczególnych ludzi. Dlatego musimy mieć własne rozpoznanie i ocenę działaczy opozycji. W związku z tym Ambasada Radziecka w Warszawie, i nie tylko ona, otrzymała polecenie opracowania pełnego kompendium wiedzy dotyczącej opozycji, personalnego Who is Who?”

Jak przyznaje historyk Antoni Dudek Michnik musiał być co najmniej od wiosny 1988 r., a więc jeszcze przed pierwszą falą strajków, w kontakcie z ambasadą sowiecką w Warszawie. Mieczysław Rakowski nie krył, że na przełomie 1988 r.: „kontakty niektórych pracowników ambasady radzieckiej z opozycją nie były dla nas tajemnicą”. Zachowała się też notatka z 1 marca 1989 r. w której gen. Władysław Pożoga referował: „istnieją kontakty między opozycją a Moskwą. Szczególnie aktywny jest Michnik”. Czy kogoś nadal dziwi lewicowe nastawienie „Gazety Wyborczej?”. Według Pożogi Moskwa na zasadzie Pana Wielkiego Imperium jak to również bywało w starożytnym Rzymie stosowała metodę dziel i rządź skutecznie przy tym grając między nomenklaturą PZPR i opozycją.

Powołując się jeszcze raz na Antoniego Dudka dochodzimy do sensacyjnego odkrycia: „W teczce szyfrogramów kierowanych w 1989 r. do Warszawy przez Ambasadę PRL w Moskwie, a przechowywanej w archiwum MSZ, brak wyłącznie trzech z ponad 200 szyfrogramów. Prawdopodobnie właśnie tych dotyczących wizyty Michnika, co wynika z datowania pozostałych, ich numeracji oraz treści zawartych w zachowanych dokumentach. Ktoś usunął je z teczki już po skierowaniu jej do archiwum, gdzie dokonano zszycia i paginacji wszystkich stenogramów”.

Kolejnym frontem umacniania upatrzonych przez wiele lat przez

władze PRL pozycji był aparat służb specjalnych czyli Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Po dojściu do władzy w nim Czesław Kiszczał sprytnie nie usunął współpracowników poprzedniego szefa lecz uczynił z nich skuteczną machinę, która nie cofnęła się przed stosowaniem brutalnych metod zwłaszcza w stosunku do opozycji. Takie nazwiska jak Bogusław Stachura, Władysław Pożoga czy Władysław Ciastoń przewijały się w aktach bezpieki przy zbrodniach których ofiarą padli ks. Jerzy Popiełuszko, Grzegorz Przemyk oraz wszyscy inni niepokorni, którzy za swoją postawę ideologiczną i działalność opozycyjną ginęli w niewyjaśnionych okolicznościach. Zdawałoby się, że w klimacie wzajemnego zaufania, dialogu, pokojowych zmian, porozumienia w budowaniu wspólnej Polski mordy polityczne będą przeszłością. Nic bardziej błędnego bo przecież gdy rozmowy w Magdalence nabierały rozpędu w nocy 20 na 21 stycznia 1989 r. został zamordowany ksiądz Stefan Niedzielak a tydzień później kapelan białostockiej Solidarności ks. Stanisław Suchowolec zaś po zakończeniu obrad Okrągłego Stołu ginie kolejny kapłan ks. Sylwester Zych. W czasie obrad po rozmowach w Magdalence przy okrągłym stole mecenas Władysław Siła Nowicki zgłosił postulat aby uczcić minutą ciszy pamięć zamordowanych kapłanów Niedzielaka i Suchowolca, co zostało ocenzone negatywnie gdyż ogólnopolska telewizja wycięła ten fragment z transmisji! Według poszłaka, o których wspominał śp. pamięci Jan Olszewski (mecenas, obrońca w wielu procesach politycznych w PRL, premier RP w latach 1991-1992), morderstwa te były dokonane na zlecenie KGB.

Departamenty MSW stosowały również bardziej subtelne ale też niezwykle skuteczne metody inwigilacji a siła ich ciężkości została przesunięta na struktury NSZZ Solidarność i pokrewnych im organizacji takich jak KPN (Konfederacja Polski Niepodległej) czy Solidarność Walcząca. Szeroko zakrojona akcja infiltracji opozycji, którą zalecił Bogusław Stachura (podsekretarz stanu MSW w latach 1969-1983) a koordynował Józef Sasin (naczelnik wydziału VII Departamentu III MSW po 1989 r. reprezentował interesy Edwarda Mazura, widział po raz

ostatni żywego na dzień przed śmiercią Marka Papałę) miała swoje preludium pod koniec 1982 r. Z zachowanych materiałów operacyjnych wynika, że oficerowie SB pod przykrywką działalności związkowej mieli obsadzić 1147 stanowisk obwodowych komisji Solidarności w tym 182 szykowano do roli szefów zarządu regionów, komitetów założycielskich a 965 miało wejść do komitetów zakładowych. Ilu z nich pozostało aktywnych do momentu gdy rozmowy władz PRL z opozycją wkraczały w kulminacyjny moment?

Kiszczaś cały czas pamiętał o tych zakamufLOWANYCH agentach w szeregach Solidarności zakładając możliwość wariantu pesymistycznego, a mianowicie że opozycja będzie stawiać warunki niemożliwe do zaakceptowania przez nomenklaturę peerelowską.

Na wysokości zadania stanął związkowiec, legenda Solidarności podejrzewany o taką współpracę a zarejestrowany w aktach SB jako TW „Bolek” czyli Lech Wałęsa. Niezaprzeczalnie Wałęsa cieszył się wtedy poparciem w kręgach związkowych NZZ Solidarność. Na nim spoczywała odpowiedzialność za działalność związkową a przede wszystkim akcję strajkową, która ogarnęła cały kraj wiosną i latem 1988 roku ale zamiast kontynuować akcję strajkową aż do ustąpienia władz PRL i oddania sterów rządzenia opozycji – Lech (Bolek) ku osłupieniu zaangażowanych opozycjonistów bez ich zgody poprowadził politykę wsparcia reżimu komunistycznego. Jak wspominał po latach rozgoryczony Kornel Morawiecki: „Trzeba było poczekać jeszcze trochę, aż komuniści oddadzą całą władzę i zgodzą się na upadek systemu. Taki scenariusz był już wówczas na wyciągnięcie ręki. A później trzeba było bezwzględnie rozliczyć komunę i nie dopuścić do rabunkowej wyprzedaży majątku narodowego zbudowanego pracą pokoleń”, sugerując tym samym że należy strajkować do upadłego.

Wydaje się zastanawiające, że już we wrześniu 1986 r. Wałęsa prezentował stanowisko bardzo odmienne od działaczy podziemia nawet jego głównego nurtu (Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej

NSZZ „Solidarność”) a w zamian utworzył strukturę władzy nad zdelegalizowanym związkiem – Tymczasową Radę „Solidarności” z poparciem Michnika, Kuronia i Geremka. A przecież nie była to struktura, którą popieraliby związkowcy z radykalnego nurtu tacy jak Kornel Morawiecki, Gwiazda, bracia Kaczyńscy tworząc tym samym wyłom opozycyjny będący na rękę negocjatorom Kiszczaka, którzy mistrzowsko realizowali swój plan miękkiego ładowania w nowej rzeczywistości. Tym samym propagandowo lansowano jedynych słusznych przedstawicieli opozycji, którzy mogą rozmawiać z pokojowo nastawioną formacją, która przecież nie chce drażnić Wielkiego Brata w Moskwie i ryzykować interwencją wojsk Układu Warszawskiego w Polsce. Sam Wałęsa zaczął często podkreślać, że nie będzie już „Solidarności” – „od góry w dół”, bez „tych głupich” i „ekstremy”. Takie działania realizowane przez samego Wałęsę i jego zwolenników Michnika, Kuronia, Mazowieckiego wpisywały się w działalność operacyjną bezpieki o kryptonimie „Brzoza”, która umacniała dialog z „konstruktywnymi” działaczami „Solidarności”. Cytując fragment raportu Cioska–Pożogi–Urbana przedłożonego generałowi Jaruzelskiemu takie działania wobec Solidarności wzmacniały „doniosły, dodatkowy czynnik powodujący rozkład podziemia”. Mjr. Jan Lesiak (prowadzący Sprawę Operacyjnego Rozpoznania wobec J. Kuronia o kryptonimie „Watra”), który współprowadził potajemne rozmowy SB z Jackiem Kuroniem na przełomie lat 1985-1989 (rzekomo aby stworzyć konstruktywny klimat do rozmów o podziale władzy) usłyszał od niego następujące stwierdzenie odnoszące się do poczynąń obozu zwolenników Wałęsy: „spowodowało to niezamierzoną korzystną sytuację dla władz” i „wytworzyło rozdźwięki w szeregach opozycji”. Lech Wałęsa jakby w transie zaczął realizować politykę racji stanu władz PRL i przy poparciu Stefana Bratkowskiego, Bronisława Geremka, Tadeusza Mazowieckiego, Stanisława Stommy, Klemensa Szaniawskiego, Jerzego Turowicza, Jana Józefa Szczepańskiego i Andrzeja Wielowieyskiego zaapelował do departamentu stanu USA o zniesienie sankcji gospodarczych nałożonych na Polskę tuż po wprowadzeniu stanu wojennego występując jednocześnie o nadanie PRL klauzuli najwyższego uprzywilejowania w stosunkach

gospodarczych! Kto wpadł na taki pomysł w kręgu Jaruzelskiego albo Kiszczaka zasługiwał na order bo kto wtedy na świecie nie posłuchałby Lecha Wałęsy noblisty, laureata pokojowej nagrody przyznawanej przez Szwedzką Akademię Nauk? Wydzwięk takich działań na arenie międzynarodowej skutecznie wyprowadzał z kręgów izolacjonistycznych PRL dając przestrzeń do działania ekipie Jaruzelskiego i Kiszczaka przy aprobacie Moskwy. Sankcje Stanów Zjednoczonych nałożone przez Reagana zostały już zniesione 19 lutego 1987 r.

Również w 1987 r. stworzono – Krajową Komisję Wykonawczą NSZZ „Solidarność”. Tutaj sojusznicy Wałęsy tzw. „warszawka” poszerzyła swój krąg o takie postacie jak Zbigniew Bujak, Władysław Frasyniuk, Stefan Jurczak, Bogdan Lis, Antoni Stawikowski i Antoni Tokarczuk. Jan Lityński ogłosił na łamach podziemnego „Tygodnika Mazowsze”, że „Solidarność” nie może już więcej odpowiadać na wszystkie propozycje komunistów „totalnym i głośnym „nie”!”. Generał Jaruzelski widząc na swoim biurku przygotowane w takim tonie raporty jak ten wiedział, że kontrolowane „oddawanie władzy” przebiega zgodnie z planem: „Uważamy, że naszym realistycznym celem powinno być ustawiczne osvajanie bardziej ugodowego skrzydła nastawionego na koegzystencję z „reżimem”, asymilowanie i neutralizowanie tego skrzydła, budowanie przepaści między nim a opozycją radykalno-nielegalną (...)”.

Wracając do wydarzeń strajkowych i fali wrzenia w zakładach pracy całego kraju w sierpniu 1988 r. wtedy to właśnie po raz pierwszy w przemówieniu telewizyjnym Kiszczak apelował o zaprzestanie akcji strajkowej. Wiemy również, że latał on rządowym samolotem do Gdańska, aby przekonywać Wałęsę do możliwości zawarcia kompromisu, ale na warunkach generała. Notatka funkcjonariusza MSW z 22 sierpnia 1988 r. po przeprowadzonej rozmowie z Kuroniem określa stanowisko obozu Wałęsy „podjęte zostaną bezpośrednie rozmowy z Lechem Wałęsą bez żadnych warunków wstępnych ze strony rządu. W czasie tych rozmów strona rządowa wyraża zgodę na wprowadzenie pluralizmu

związkowego z dniem 1 stycznia 1989 roku, natomiast Lech Wałęsa zobowiązuje się do podjęcia natychmiastowych działań w kierunku wygaszania strajków". Kiszczak, jako wytrawny Czekaista mający broń wymierzoną w ofiarę, która nie ma argumentów, aby się bronić oznajmił: „Czekamy przez 20 godzin na działalność pana Lecha Wałęsy w sprawie wygaszenia strajków. Do tego czasu będzie powstrzymane ewentualne użycie środków wymuszających przestrzeganie prawa". Lech wyznał po latach: „Wiłem się jak piskorz, atakowałem z prawa i z lewa, ale generał Kiszczak postawił rzeczowe, twarde warunki: legalizacja »Solidarności« będzie możliwa wtedy, gdy rozmowy Okrągłego Stołu zakończą się parafowaniem narodowego porozumienia; obecnie strajki powinny wygasnąć w ciągu osiemnastu godzin; następne ustalenia w sprawie Okrągłego Stołu poczynimy za dwa tygodnie, a w tym czasie przygotujemy wstępne listy negocjatorów i doradców. Oczywiście nie byłem zadowolony, ale też nie mogłem zbyt podskakiwać. Kilkanaście strajkujących zakładów to nie kilkaset jak w sierpniu 1980 r., a generał powiedział bez ogródek, że i tak beton partyjny próbuje torpedować każdą ofertę ugody z opozycją".

Podejrzliwość, co bardziej krytycznej części opozycji solidarnościowej można wyrazić słowami Władysława Frasyniuka, który podczas debaty w Magdalence mówił do komunistów: „Trzeba jasno powiedzieć, że my, siadając razem z panami do stołu, działamy nie we własnym interesie: zabiegamy w ten sposób o wasz interes. Dla dobra kraju, dla dobra społeczeństwa, które wam nie wierzy i, które nie chce was słuchać, staramy się zapewnić waszą wiarygodność". Dało się wtedy zauważyć, że przy suto zastawionym stole i lejącym się mocnym alkoholu i niewybrednych żartach, które opowiadał Michnik m.in. o wycieczce Żydów do Izraela oraz Jezusie chodzącym bosą stopą po Jeziorze Genezalet, bo Izrael jest bardzo drogim krajem – przeważa swoisty spokój i optymizm o przyszłe losy kraju. Bronisław Geremek też zapewniał stronę rządową, że nie będzie dyskutować nad ofiarami represji stanu wojennego, aby nie

burzyć klimatu wzajemnych rozmów. Wałęsa powtórzył wznosząc kolejny kieliszek wódki, że należy przywrócić działalność zdelegalizowanej Solidarności, ale konstruktywnie. Wtedy Ciosek z Kiszczakiem przywołali do porządku zebraną stronę opozycyjną i gładko przevorsowali swe plany zakładając od początku, że zachowają 60 procent miejsc w sejmie a do senatu odbędą się wolne wybory, ale resorty spraw wewnętrznych i urząd prezydenta pozostaną w ich rękach. Gestem cynizmu było ze strony Jaruzelskiego i Kiszczaka to, że rozmawiano o wartościach ruchu związkowego a jednocześnie odwieszono zdelegalizowany związek dopiero 8 kwietnia 1989 r.

Kiszczak po uzgodnieniu szczegółów z Jaruzelskim, który wdrażał instrukcje Kremla dokonał zmian, od których nie było odwrotu, które służyły przetrwaniu systemu, który nie dawał zdrowych podstaw funkcjonowania i rozwoju a jedynie umacniał dalej patologie. Po kolejnej turze rozmów w Magdalence funkcjonariusze Departamentu III MSW mieli pisać: „w przekonaniu większości osób z opozycji uczestnictwo w rozmowach otwiera szerokie możliwości kariery politycznej. Przed ludźmi mającymi szanse na takie uczestnictwo staje alternatywa: albo ukorzyć się przed środowiskiem post korowskim i złożyć niejako deklarację lojalności, albo zachować samodzielność. Jacek Kuroń, w prowadzonych rozmowach, starał się wytwarzać wrażenie, że może on, co najmniej odsunąć każdego niewygodnego działacza opozycyjnego”.

Na posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR, które miało miejsce w marcu 1989 r. Kiszczak mówił wprost: „Równolegle z szeroką falą rozmów w zespołach i podzespołach »okrągłego stołu« ukształtował się odrębny, poufny nurt dialogu. Miał on formę spotkań roboczych w wąskim gronie z udziałem Wałęsy oraz obserwatorów strony kościelnej”. Obrady w Magdalence nabierają rumieńców, gdy do stołu zasiada Adam Michnik, czyli 7 marca 1989 roku. Szef bezpieczeństwa gen. Henryk Dankowski wyraża wtedy refleksje na podstawie skrętnie protokołowanych rozmów przed okrągłym stołem stwierdzając jednoznacznie – Michnik – obok

Geremka i Mazowieckiego – stał się w tym czasie „głównym architektem polityki opozycji w trakcie Okrągłego Stołu”. Przy stole rozmów padł apel ze strony Michnika do kolegów z obozu solidarnościowego, aby przemyśleć „konieczność rezygnacji z tzw. rozliczania za czas stanu wojennego, aby nie psuć atmosfery i nie dawać do ręki konserwie partyjnej broni. Aby ocieplić klimat obietnicami i przypieczętować wspólny interes. Michnik wznosi w stronę Kiszczaka toast „Piję, panie generale, za taki rząd, gdzie Lech będzie premierem, a pan ministrem spraw wewnętrznych”.

Nie zawsze jednak rozmowy miały taki bezproblemowy przebieg. Przykładowo chwilowy impas w rozmowach nieoczekiwanie nastąpił jesienią 1988 r. a rozmowy zostały przerwane za sprawą generała Jaruzelskiego, który nie chciał zgodzić się na uczestnictwo w obradach Michnika, Kuronia a co najważniejsze premier Rakowski podjął decyzję o zamknięciu stoczni gdańskiej będącej kolebką Solidarności. Konflikt załagodził Episkopat Polski, który zorganizował mediacje. Do spotkania doszło w dniach 18-19 listopada 1988 r., w Wilanowie na terenie miejscowej parafii. Po stronie rządowej rozmawiali: Stanisław Ciosek, gen. Czesław Kiszczak a po opozycyjnej i kościelnej: Lech Wałęsa, Tadeusz Mazowiecki, abp Bronisław Dąbrowski i bp Tadeusz Gocłowski.

Jednocześnie Kościół Katolicki w PRL poprzez spotkania z komunistami negocjował warunki odzyskania mienia zagarniętego przez władze po II wojnie światowej i ułożenia przyszłych relacji między państwem a Stolicą Apostolską. Jednak dało się na podstawie tych spotkań zauważyć, że część hierarchów w tym prymas Glemp z niepokojem patrzyli jak Alojzy Orszulik, czy arcybiskup Gocłowski realizują politykę, która pod względem moralnym mogła budzić zastrzeżenia, gdy popiera się mniejsze zło.

Tak oceniał prymas ks. A. Orszulika (zarejestrowanego, jako TW Pireus) – wiemy o tym na podstawie notatki sporządzonej przez agenta MSW: „mieni się głównym politykiem, chełpi się przy tym

mocno „okrągłym stołem” i przejawia inicjatywy, które są odbierane, jako działania w imieniu Episkopatu, a w rzeczywistości często nie są spójne z linią Episkopatu”.

Podobne stanowisko preferowało część hierarchów, m.in. arcybp. Henryk Gulbinowicz i bp Ignacy Tokarczuk, których wizja „Solidarności”, jak się obecnie okazuje nie sprawdziła się, bowiem liczyli oni, że „Solidarność” będzie ruchem społecznym zaangażowanym w realizację doktryny Kościoła.

Przyczyn dezaktualizacji wartości ruchu społecznego, jakim jawi się „Solidarność” prymas upatrywał między innymi w niekorzystnym dla Kościoła wpływie na Wałęsę osób z jego najbliższego otoczenia. Osoby te nie cieszyły się zaufaniem Kościoła a zapewnienia Wałęsy o tym, iż kontroluje on sytuację w „Solidarności”, nie były już wiarygodne. Wałęsa nie musiał kontrolować całej Solidarności, bo przy takim parasolu ochronnym władz PRL czuł się bardzo pewnie, wierząc być może naiwnie, że władze wodzi za nos w imię słusznej sprawy, jaką było dobro ojczyzny. Nawet w strukturach kościoła katolickiego zdawano sobie sprawę, że hierarchowie kościelni podobnie jak środowiska sprzyjające „warszawce” (tak określano środowisko sprzyjające Wałęsie, Michnikowi, Kuroniowi) niebezpiecznie przekraczają granice wspierając te środowiska, które prowadzą do fraternizacji” i „zblatowania”. Jak uważał Jarosław Kaczyński efektem tych rozmów była partycypacja „fraternizujących się” beneficjentów obecnej władzy i tych, którzy do układu dołączyli w przeciwieństwie do tych, którzy zostali z niego wykluczeni na zasadzie, że jeśli nie jesteś z nami to jesteś przeciwko nam i już w tym układzie dla ciebie miejsca nie ma. Układ starej nomenklatury ze swoimi nowymi współnikami miał na celu skuteczne pozbawienie jakiejkolwiek wpływu tych działaczy, którzy byli przeciwnikami paktu z komunistami.

Były wiceprzewodniczący Komisji Krajowej Andrzej Gwiazda nie może ukryć żalu, bo według niego „Magdalenkę” należy interpretować, jako działanie nielegalne, ponieważ – „

Porozumienia nie zawierano ani z rządem, ani nawet z partią, tylko z generałem milicji. Na pewno nie zawierała tego porozumienia Solidarność. Przewodniczący miał statutowo określone prawo do reprezentowania związku na zewnątrz w ramach uchwalonych przez Komisję Krajową. Żadne stanowisko w Solidarności nie upoważniało do zawierania i wypowiadania się w imieniu Solidarności, jeśli nie było to zatwierdzone przez Komisję Krajową”.

Biorąc pod uwagę stanowisko a jednocześnie ocenę Andrzeja Gwiazdy należało strajki kontynuować do tego momentu aż ekipa Jaruzelskiego i Kiszczaka wywiesi biała flagę. W takim wariancie bez pośpiechu powinno się usiąść do rozmów gdziekolwiek, bez nacisków, przy wybranej jednomyślnie przez obóz Solidarnościowy delegacji, która mogłaby doprowadzić do w pełni wolnych wyborów, przemian gospodarczych bez umacniania patologii rękami poprzedniej władzy przesiąkniętej zbrodniczą ideologią, która obecnie przekształcona w grupy interesów psuje państwo.

Urban dosadnie określił, że „opozycja” ledwo się zebrała do kupy pomimo ogłoszonej amnestii więźniów politycznych z 1986 roku, która mogła zapowiadać ogólnonarodową rewoltę. Dodaje też porównując skalę i siłę wystąpień z Sierpnia 1981 r. do tych z 1988 r., że władza wykorzystała najlepszy moment, aby dokonać transformacji na swoich warunkach mając przy tym pod kontrolą wszystkie przejawy życia społeczno-politycznego.

Podsumowaniem i jednocześnie refleksją rozmów w Magdalence może być wydarzenie z obrad datowane na 27 stycznia 1989 roku, kiedy to Ciosek wznosząc toast zapytał retorycznie – Historia nas oceni czy jesteśmy reformatorami czy targowiczami.

Autorstwo: Szczepan i Markus

Źródło: Anty-News.waw.pl

Materiały źródłowe

1. „Adam Michnik and Moskwa 1989”, Historycy.org.pl
2. Bereś Witold, Skoczylas Jerzy, „Generał Kiszczak mówi... prawie wszystko”, Warszawa 1991
3. Cenckiewicz Sławomir, „Magdalena. Teoria spiskowa, która okazała się prawdą”, Rzeczpospolita.pl
4. Cenckiewicz Sławomir, „Zdrada Okrągłego Stołu”, Rodaknet.com/rp
5. „Człowiek honoru? Czesław Kiszczak w rozmowie z Jerzym Diatłowickim”, Warszawa 2016
6. Dubiński Krzysztof, „Magdalena, transakcja epoki. Notatki z poufnych spotkań Kiszczak – Wałęsa”, Warszawa 1990
7. Kisielewski Stefan, „Dzienniki okresu transformacji. Nieznane felietony Kisiela odnalezione nad Atlantykiem, 1988-1991”, Warszawa 2016
8. „Kogo reprezentował Orszulik”, TygodnikPrzeglad.pl
9. Krzymowski Michał, „Jarosław. Tajemnice Kaczyńskiego”, Warszawa 2015
10. „Kulisy obrad okrągłego stołu czyli różne wymiary zdrady?”, Niezwykłe.com
11. „Okoliczności śmierci księży Sylwestra Zycha, Stanisława Suchowolca, Stefana Niedzielaka”, PolskieRadio.pl
12. „Prawda o grupie Kiszczaka, byli o krok od przejęcia kontroli nad Solidarnością”, CiekawostkiHistoryczne.pl
13. „Rozmowy w Magdalence”, Wikipedia.org
14. Skórzyński Jan, „Tajemnica Magdaleny czyli spiskowa teoria Okrągłego Stołu”, Newsweek.pl

15. Włowczyk Piotr, „Magdalena i okrągły stół – klęska na własne życzenie”, DoRzeczy.pl
16. Vetter Reinhold, „Jak Lech Wałęsa przechytrzył komunistów”, Warszawa 2010
17. „Cienie PRL-u”, YouTube.pl
18. „Misja specjalna. Oszustwo okrągłego stołu”, YouTube.pl
19. „Taśmy Magdaleny 2016”, YouTube.pl